

„A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba”

„A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba”. Przeżywamy dzisiaj Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Po okresie nauczania, przebywania z uczniami, po Golgocie i Zmartwychwstaniu, Chrystus rozstaje się ze swoimi uczniami – wstępuje do nieba. Całe nasze życie to nieustanne rozstania, pożegnania i powroty. Już na kartach Pisma Świętego spotykamy wiele takich momentów. Maryja wybrała się do Elżbiety, która była już w stanie błogosławionym, aby jej pomóc, ale po około trzech miesiącach powróciła znowu do domu. Również starzec Symeon mógł spokojnie odejść po objawieniu mu Syna człowieczego – Jezusa. Także i dziś Chrystus rozstaje się ze swoimi uczniami. Rozstanie to przynosi swoistą nowość. Chrystus wie, że jego odejście jest konieczne. Po wstąpieniu do nieba ześle obietnicę swojego Ojca – Ducha Świętego, aby uzbroić uczniów w Jego moc. Chrystus uczy nas dziś dobrych rozstań. Wielu z nas w czasie weekendu majowego doświadczyło rozstania z miejscami, gdzie może przez kilka dni spędzało miło czas ze swoimi rodzinami czy znajomymi. Byli na pewno tacy, którzy po wejściu na wcześniej zaplanowany górski szczyt, musieli go po krótkim czasie opuścić i powrócić. I tak jest w życiu, po dobrym spotkaniu, przychodzi moment dobrego rozstania. Chrześcijaństwo to nie religia moralizatorstwa, ale religia więzi, religia Osoby. Ale czasami bywa tak, że trzeba rozstać się tuż przed szczytem, do którego prowadzi dana relacja, pomimo tego, że szczyt mógłby być bardzo piękny. Jednak niedobrze jest na niego wejść, bo może prowadzić do życiowej tragedii. Potrzeba się rozstać tuż przed szczytem i pójść inną drogą. Bo takie rozstanie tuż przed szczytem, prowadzi do niesamowitego rozwoju. Ale też bez tego spotkania nie byłoby tego rozwoju i bez tego rozstania

nie możliwe byłoby poszerzenie swoich perspektyw, nie możliwe byłoby wzbudzenie właściwej dynamiki naszego rozwoju. Potrzeba bardzo dużej dojrzałości, aby zobaczyć moment, kiedy trzeba się rozstać i pójść inną drogą. Owszem, rozstania pozostawiają często bagaż pięknych wspomnień, ale i niejednokrotnie doświadczenie smutku. Nie mniej jednak potrzeba czasami konkretnej decyzji rozstania. Bywają takie relacje, kiedy trzeba po czasie podjąć decyzję rozstania, aby nie doprowadzić do zrujnowania sobie i innym życia. Niech wszystkie dobre rozstania prowadzą do autentycznego życia w Duchu Świętym, który wszystko ożywia, obmywa co nie święte, rozgrzewa serca twarde i daje szczęście bez miary. Zostaje nam tylko życzyć sobie dobrych rozstań, które ubogacą nasze życie. **[ks. Wikary]**